OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś pełna tabela loterji

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

KUPON ... 24 maja 1935 r.

10 gr.

Rok V. Kraków, piątek 24 maja 1935 r. Nr. 142

Łatwiej podpisywać, niż wykonywać traktaty

Wielka mowa polityczna kanclerza Hitlera

BERLIN, (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, na wstępie którego zaznaczył, że mówić będzie o wszystkich sprawach interesujących świat i Niemcy zupełnie otwarcie, gdyż naród niemiecki ma prawo żądać od niego tej otwartości.

Hitler dał krytyczne ujęcie sytuacji gospodarczej Niemiec w okresie powojennym, podkreślając, że jeśli obecnie inne państwa zmierzają coraz wyraźniej do autarchji, to Niemcy nie mogą temu przeszkodzić. W tym samym stopniu, w jakim zagranica zamykać będzie swe rynki dla Niemiec, będą one musiały przejść do samowystarczalności.

Rewolucja, jaka dokonała się w Niemczech w ostatnich dwóch latach, jest większą, niż przypuszcza zagranica. Duch mieszczańskiego hurapatrjotyzmu został wyrugowany z polityki niemieckiej podobnie jak internacjonalizm marksistowski. Obecnie Niemcy występują za pokojem nie z poczucia własnej słabości, lecz kierując się zasadami narodowego socjalizmu o narodzie i państwie.

Nasza ideologja widzi w każdej wojnie, której celem jest ujarzmienie obcego narodu, proceder, który wcześniej, czy później musi odbić się na zwycięzcy.

Z największych przekonań ideowych życzą sobie Niemcy narodowo-socjalistyczne pokoju. Żaden z projektów naszych nie będzie ukończony przed 10 do 20 lat. Ideowe zadania wymagają conajmniej 50 lub 100 lat pracy.

Pod adresem Edena kanclerz zauważył w tem miejscu: „Jest czasem łatwiej położyć podpis pod umową, będąc wewnętrznie przekonanym, iż w decydującej chwili jeszcze będzie można coś zmienić, niż w obliczu całego narodu publicznie przyznać się do polityki, służącej pokojowi. Mógłbym położyć mój podpis pod 10-ciu traktatami, a jednak nie miałoby to tej wagi, co moje oświadczenie, złożone z okazji plebiscytu saarskiego pod adresem Francji.

Jeśli jako wódz i pełnomocnik narodu niemieckiego, składam wobec świata i narodu mego zapewnienie, że po załatwieniu kwestji Saary nie będziemy mieli już żadnych żądań terytorjalnych w stosunku do Francji, to stanowi to przyczynek do sprawy pokoju większy, niż niejeden podpis pod traktatem.

Sądzę, że to uroczyste oświadczenie powinno zakończyć długotrwały spór między obu narodami. Ponieważ zaś po stronie francuskiej ograniczono się tylko do przyjęcia go do wiadomości, to i Niemcom nie pozostaje nic innego, jak również przyjąć tę odpowiedź do wiadomości".

Następnie kanclerz przeszedł do zagadnienia paktów kolektywnych, oświadczając, iż pojęcie zbiorowej współpracy i bezpieczeństwa dopuszcza wiele interpretacyj. Z chwilą narzucenia narodowi niemieckiemu w Wersalu traktatu, we współpracę narodów uderzył cios śmiertelny. Kanclerz powołał się dalej na fakt, iż Niemcy spełnili wszystkie zobowiązania traktatowe, podczas gdy inni nie wykonali przyjętych zobowiązań rozbrojeniowych.

W długim wywodzie kanclerz przytoczył szereg danych, z których wynikać ma, że mocarstwa nietylko nie rozbroiły się, ale przeciwnie — powiększyły i udoskonaliły swe zbrojenia.

Jeśli od Niemiec żąda się planów konstruktywnych, to należy przypomnieć plan niemiecki o 300-tysięcznej armji. Gdyby go przyjęto, obeszłoby się dziś bez niejednej troski.

Jako odpowiedzialny wódz narodu niemieckiego, kanclerz widział się zmuszonym wobec powstania nowych sojuszów wojskowych oraz wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej we Francji, przywrócić równość praw Niemcom. Nie Niemcy naruszyły tem samem zobowiązania, lecz inne państwa, które je do tego zmusiły.

Kanclerz występuje następnie przeciw metodzie uzgadniania między pewnemi państwami programów i przedstawiania ich następnie trzecim państwom jako dyktatu do przyjęcia. O ile chodzi o Niemcy, to nie wezmą one udziału w żadnej konferencji, o ile nie będą uczestniczyły przedtem w ustalaniu jej programu.

Również kwestjonuje on posługiwanie się tezą o niepodzielności pokoju, jako pretekstem dla stwarzania konstrukcyj, służących kolektywnym przygotowaniom do wojny. Krzyczącem ostrzeżeniem jest tu wojna światowa.

Z Polską, bez względu na przeszłość, Niemcy zawarły umowę wykluczającą zastosowanie przemocy, umowę, stanowiącą dalszy, więcej niż cenny, przyczynek dla pokoju europejskiego. **Tę umowę nietylko ślepo wykonają, lecz również żywią jedno pragnienie, aby była ona ciągle przedłużana i aby wynikające z niej przyjazne stosunki polsko - niemieckie pogłębiały się coraz bardziej.**

Uznajemy Państwo Polskie, jako ojczyznę wielkiego patrjotycznego narodu, ze zrozumieniem i serdeczną przyjaźnią szczerych nacjonalistów. Jeśli oszczędzić chcemy narodowi niemieckiemu dalszego przelewu krwi nawet tam, gdzie to związane jest dla nas z ofiarą, to tembardziej nie myślimy o tem, aby poświęcać naszą krew dla cudzych interesów.

Przechodząc do zastrzeżeń, stawianych przez rząd Rzeszy przeciwko zawarciu paktu o nieagresji z Litwą, kanclerz stwierdził, że Niemcy nie czynią tego z chęci prowadzenia tam wojny, lecz dlatego, iż nie mogą wchodzić w umowy polityczne z państwem, które „znieważa najprymitywniejsze prawa ludzkiego współżycia".

Po przemówieniu kanclerza, premjer Goering podziękował Hitlerowi i zamknął obrady.

Niezwykła afera warszawskich spryciarzy

Oszustwa pod pozorem sprzedaży fałszywych banknotów

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie była rozpoznawana sprawa bandy oszustów, którzy w bezczelny sposób nabierali łatwowiernych przy sprzedaży rzekomo fałszywych pieniędzy, rozpowszechnianych w Polsce za pośrednictwem dyrektora obcej misji handlowej.

Ławę oskarżonych zajęli Falik Koffman, Mojsze Bialecki, Stanisław Uziębło, Boruch Pomeraniec, Szlama Geiade, Jakób Goldberg i Wolf Horn. Z tych niektórzy mają już za sobą kary wieloletniego więzienia za oszustwa z t. zw. „kantmaszynką".

Akt oskarżenia rozciągał się jeszcze na Mojżesza Szeftela i Dawida Garsztajna. Garsztajn wolał „na wszelki wypadek" na rozprawę nie stawić się i zbiegł, Szeftel nadesłał świadectwo, iż jest obłożnie chory, wobec czego sprawę przeciwko tym dwum wyłączono.

Banda wyrafinowanych oszustów wpadła w ręce policji w zabawny sposób. Do urzędu śledczego zgłosił się niejaki Trzciński i okazał dwa banknoty dwudziestozłotowe, rzekomo fałszywe, które otrzymał od Garnsztajna jako wzór banknotów zaofiarowanych mu do kupna.

Urząd śledczy polecił komendzie Straży Granicznej przeprowadzenie dochodzenia. Wydelegowany aspirant Karol Telszewski nawiązał kontakt z Garnsztajnem i okazał chęć nabycia fałszywych banknotów.

Początkowo Garnsztajn robił trudności, żądał kaucji, później okazania potrzebnej gotówki, wreszcie zwlekał z dnia na dzień. Jak się okazało, przez cały ten czas asp. Telszewski był śledzony przez bandę, celem ustalenia, czy czasem nie ma ona do czynienia z przedstawicielem policji. Nie wiedzieli oszuści, że sami są śledzeni przez straż graniczną, która czujnie śledziła wszystkich.

Wreszcie oszuści nabrali przekonania do Telszewskiego i umówiono się na określony dzień w hotelu „Słowiańskim" przy ul. Podwale.

Asp. Telszewski musiał okazać, iż ma 30.000 zł. na kupno falsyfikatów na sumę 100 tys. zł. Gdy sprawdzono, iż gotówka jest, zatelefonowano do wspólnika, który po pewnym czasie przyszedł, przynosząc walizę. Wtedy asp. Telszewski rozkonspirował się, a przedstawiciele straży granicznej aresztowali wszystkich wspólników, znajdujących się w samym hotelu, jak i „obserwatorów" ulicznych.

Teraz się okazało, na czem polegało oszustwo.

Otóż w walizce były dwie paczki oryginalnych banknotów po 50 sztuk na sumę 2000 zł., resztę zaś stanowiło 100 paczek czystego papieru, pokrajanego na wzór banknotów.

Ta sama banda dokonywała oszustw przy kupnie dolarów. Kupca Icka Rachima, który sprzedał 1700 dolarów, oszukano w ten sposób, że zamiast pieniędzy dano mu w walizie skrawki czystego papieru.

Większość z pośród oskarżonych na wczorajszej rozprawie przyznała się do winy, reszta wypiera się kategorycznie jakiegokolwiek udziału w bandzie.

Straszliwe morderstwo na polu

po skarceniu urwisa przez przechodnia

Przez pole wsi Wólka Błędowska w powiecie płońskim (wojew. warsz.) przechodził mieszkaniec sąsiedniej wsi Studzianka. Na tym samym polu zajęty był robotą rolną gospodarz Wincenty Koperski z synami. Jednym z nich jest 13-letni brzdąc, który zaczepił przechodnia. Był nim Leonard Olbrych i uderzył za to urwisa.

Ujrzał to starszy brat Feliks Koperski i podskoczył do Olbrycha. Wywiązała się bójka, do której wzmieszał się stary Koperski, uzbroiwszy się w widły. Młody syn porwał szpadla. I tak zaczęli okładać Olbrycha i kłuć go widłami, że wyzionął ducha. Dopiero wtedy przyszło opamiętanie. Ale było już za późno.

Zabójców (ojca i syna) osadzono w więzieniu.

1540 ciężkich samolotów bojowych

strzec będzie wybrzeży angielskich

LONDYN, (PAT). Wczoraj przed południem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którem wicepremjer Baldwin zapoznał zebranych z treścią swego przemówienia, jakie wygłosi w toku dzisiejszej debaty nad sprawą proponowanego przez rząd programu ekspansji lotniczej.

Po tem posiedzeniu dziennikі wieczorne na podstawie informacyj, pochodzących niewątpliwie ze źródeł oficjalnych, podają zgodnie, że według planu rządu, dotychczasowy program ekspansji lotniczej, przewidziany na okres 4 lat, ma być przyśpieszony i wykonany w 2 lata.

W dniu dzisiejszym rząd zapowiedzieć ma budowę 50 nowych eskadr, czyli 600 aeroplanów. Łącznie z ogłoszonemi już poprzednio planami budowy 33 eskadr, czyli 360 maszyn, ogółem program ekspansji obejmie 960 samolotów.

Po wykonaniu tego programu W. Brytanja dla obrony swych brzegów posiadać będzie w r. 1937 mniej więcej 1540 samolotów bojowych.

Świat Pracy w hołdzie Marszałkowi

Jeden dzień pracy na pomnik

Ze wspaniałą inicjatywą występują sfery pracowników umysłowych i fizycznych. Chcąc zadokumentować hołd swój dla zmarłego Wodza, proponują, aby wszystkie organizacje pracownicze przyjęły jednakową uchwałę, wzywającą ogół pracujących do przeznaczenia zarobku jednodniowego na rzecz budowy pomnika Marszałka w stolicy Państwa.

Konkretne posunięcia w tej sprawie spodziewane są w najbliższej przyszłości.

Wpobliżu Sopot wyłowiono z morza zwłoki Haliny Płotowskiej z Częstochowy, która rzuciła się do morza pod Orłowem.

*

Ubiegłej nocy wybuchł wielki pożar w jednym z największych domów handlowych w Barcelonie (Hiszpanja). Cały budynek stanął w płomieniach. Akcja ratunkowa trwa.

Motocykl sta zabił się na szosie

Na szosie Dubno — Łuck, obok wsi Horodnica, miał miejsce śmiertelny wypadek motocyklowy.

Jadący z Krzemieńca Kazimierz Sosnowski wskutek urwania się przedniego koła motocyklu został tak ciężko okaleczony, że po przewiezieniu do lecznicy w Łucku zmarł.

Strajk midinetek paryskich

PARYŻ. (PAT). Przed południem doszło przed kilku magazynami mód do zajść. Strajkujące midinetki usiłowały nie dopuścić pracownic, które nie przystąpiły do strajku. Dokonano kilku aresztowań.

Prasa prawicowa twierdzi, że strajk midinetek jest wyzyskiwany przez agitatorów komunistycznych dla celów partyjnych.

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni Jego życia

Straszna noc w dziesiątym pawilonie

Znalazłszy się w kancelarji zastępcy naczelnika, Sidelnikowa, więzień 10-go Pawilonu, Józef Piłsudski był mile zdziwiony, gdy usłyszał, że został wezwany celem odebrania książki.

— Przysłała to pańska rodzina — oświadczył Sidelnikow.

Piłsudski był mile zdziwiony tym darem, ale zdumiał się, gdy spojrzał na tytuł książki. Był to „Meir Ezofowicz", znanej powieściopisarki, Elizy Orzeszkowej.

W celi zastanawiał się Piłsudski nad powodami, które skłoniły „krewnych" do przysłania tej książki. Przerzucał wolno kartki i wreszcie w środku znalazł szereg słów przekłutych szpilką. Trudził się Piłsudski dość długo i ostatecznie odcyfrował:

— Odpowiedz Rokicie bez obawy. Dzięki Rokicie dowiesz się o wszystkiem.

Ucieszył się Piłsudski i odrazu nawiązał kontakt z Rokitą. Rozpoczęło się codzienne pukanie po każdym spacerze.

Pewnego dnia Piłsudski zapukał do celi Rokity, ale mimo to nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Zrazu nie zdziwiło go to, gdy jednak i w następnych minutach odpowiedź nie nadchodziła, Piłsudski zaniepokoił się.

— Coś musiało się stać! — myślał. — Może przeniesiono go nocą do innej celi? A może wogóle go przewieziono do innej celi.

Rosjanie często zdobywali się na takie niespodzianki. Piłsudski nie rezygnował. Przysunął się bardzo blisko do drzwi i uważnie nadsłuchiwał. W pewnym momencie usłyszał głębokie westchnienie, a po chwili wyraźne jęki.

— Co sie dzieje? — denerwował się Piłsudski. — Zapewne w nocy znęcano się nad Rokitą. Biedny stracił przytomność, a teraz wzywa pomocy. Barbarzyńcy! Żeby tak bić, katować!

Jęki było słychać tak wyraźnie, że Piłsudski nie miał już żadnych wątpliwości.

— Tak, to na pewno on, Rokita! — Skatowali go, a teraz nieszczęśliwy leży na ziemi i daremnie oczekuje pomocy. Muszę coś zrobić!

Piłsudski znów zapukał, ale i tym razem nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Zapewne stan skatowanego Rokity nie pozwalał na poruszanie się.

Niespodziewanie Piłsudski usłyszał, jak Rokita bije głową o drzwi, jakby chciał wydostać się z rąk oprawców. I znów rozległy się jęki. To już było ponad siły Piłsudskiego. Podbiegł do drzwi swej celi i, bijąc pięściami, wołał:

— Mordercy! Kaci! Dlaczego katujecie politycznych? Dlaczego mordujecie niewinnych?

Alarm usłyszeli inni więźniowie polityczni, to też po chwili na korytarzu słychać było jedynie gwałtowne walenie w drzwi i krzyki:

— Bandyci! Nie mordujcie!

Poprzez drzwi usłyszał nagle Piłsudski zgoła dziwne jęki, przypominające miauczenie... Piłsudski czuł, że nie zdoła utrzymać swych nerwów na wodzy... I nagle słychać było tupot nóg na korytarzu, ktoś wszedł do celi Rokity i znowu krzyki i znowu jęki. Strażnicy biegli na wsze strony, padały jakieś rozkazy, a w dalszym ciągu w celi Rokity działy się niesamowite rzeczy.

Piłsudski był niepocieszony. Stać bezradnie w celi i oczekiwać na bieg zdarzeń? Przecież to nie do zniesienia! Tak nie może być! Już myślał nad nowemi sposobami, gdy oto usłyszał głos Sidelnikowa.

— Prędko sprowadzić lekarza. Zaraz!

Piłsudski ponowił atak o drzwi i krzyczał:

— Dlaczego mordujecie, dlaczego się znęcacie?

— Kto tam krzyczy? — zapytał Sidelnikow.

— To ja protestuję — wołał Piłsudski.

Dalszy ciąg nastąpi

Miecz.

O czem mówią i piszą?

Hitler nie powiedział nic nowego

Pole Marsowe Wielkiego Marszałka – Polska bez Piłsudskiego – Bez imperjalizmu i bez pokoju.

Po ostatniej defiladzie Armji przed trumną Marsz. Piłsudskiego na Polu Mokotowskiem — nabrało ono symbolicznej treści. Pierwsi wystąpili o uwiecznienie tej treści architekci. Na marginesie ich projektu pisze „Kurjer Poranny":

„Pole Mokotowskie przeznaczone było dotychczas na nową dzielnicę miasta. Ogłoszono nawet konkurs na rozplanowanie tej dzielnicy.

Stowarzyszenia Architektów występują z wnioskiem o przerwanie konkursu i o opracowanie nowych jego warunków, które czyniłyby z Pola Mokotowskiego — miejsca ostatniej defilady, zasadniczą ideę kompozycji urbanistycznej całej dzielnicy.

I słusznie! Pole Mokotowskie stać się powinno Forum Narodowem i Polem Marsowem Wielkiego Marszałka Rzeczypospolitej.

Obok pomników figuralnych, które staną i stanąć powinny, — Forum Józefa Piłsudskiego będzie pomnikiem Jego, po wieczne czasy żywej i zapładniającej pamięci w społeczeństwie".

„Gazeta Polska" rozważa dalej, jak będzie wyglądało życie w „Polsce bez Piłsudskiego" i jakiemi torami potoczy się nasza polityka, wewnętrzna i zagraniczna. Na dręczące pytania „Gazeta Polska" daje następującą odpowiedź:

„Gdy więc w dniach ostatnich — obok powszechnego, rzetelnego współczucia — odzywały się w głosach opinji światowej zapytania o politykę Polski jutrzejszej — Polski bez Piłsudskiego — odpowiedź zastąpiło w znacznej mierze samo zachowanie się społeczeństwa w dniach żałoby. Wolno nam jednak dopełnić tę odpowiedź kilkoma prostemi stwierdzeniami: Polityka Rzplitej nie ulegnie najmniejszej zmianie. Będzie po dawnemu pracowała dla trwałego pokoju według wskazań, wynikających z jej własnej racji stanu i w oparciu o własne siły przedewszystkiem. Po dawnemu ofiarowuje Rzeczpospolita wszystkim, a w pierwszym rzędzie sąsiadom: pokój za pokój, bezpieczeństwo — za bezpieczeństwo, przyjaźń — za przyjaźń. Oto jest nasze słowo dla świata zewnętrznego. Nie zawiedzie się nikt, kto polegać na niem zechce".

Onegdajsza wielka mowa polityczna kanclerza Hitlera, tak długo i z niebywałem zaciekawieniem oczekiwana, wywołała już oddźwięk w polskiej publicystyce. „Kurjer Warszawski" pod charakterystycznym tytułem „Nic nowego" wydaje opinję:

„Wczorajsza mowa kanclerza Hitlera nie wniosła niczego nowego do ustalonych już w Europie wyobrażeń o niemieckiej polityce zagranicznej.

Zresztą trzeba przyznać, że mówcy nie zbywało na pojednawczości werbalnej (słownej).

Pojednawczość ta jest zrozumiała. Bądź co bądź, Europa organizuje się coraz żywiej w duchu antiwojennym. Stresa dowiodła, że wielkie mocarstwa mogą się porozumieć. Mowy Mac Donalda, Edena, Baldwina świadczą, że zimna krew angielska nie ukrywa już lekceważenia. P. Laval zawarł umowę z Rosją, a potem jeszcze pojechał do Moskwy. Stosunki francusko-włoskie uległy wybitnej i, jak się zdaje, trwałej naprawie. Co ta mówić! Nikt już nie da się omamić postawą quasi-pokojową Niemiec, a obawy przed wojną są powszechne".

„Wieczór Warszawski" p. t. „Hitler wypiera się imperjalizmu, ale utrudnia organizację pokoju", takie kreśli uwagi:

„Wczorajsza mowa kanclerza Hitlera nie przypomina zupełnie mów dyplomatycznych, ani oświadczeń kierowników państw. Hitler nie składa w imieniu swego państwa oświadczenia, nie „zajmuje stanowiska" wobec najważniejszych zagadnień polityki zagranicznej. Hitler mówi tak, jakby chciał przekonać nietylko swoich, ale i obcych. Jest to mowa człowieka, który wierzy, że szczęście wszystkich ludzi na ziemi, leży w wyznawaniu ideologji, której on sam jest twórcą".

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Olejek na ból zębów

(A. E.) Jako, że był Wielki Piątek, więc z tej okazji, pan Jan Ruszkowski trąbił w knajpie wódeczność, jak gdyby trzy lata nie pił. Stękał przytem i wzdychał, niczem rodząca kobieta.

— Czego pan tak jęczysz przy tej wódzi, jakbyś truciznę pił? — zapytał siedzący przy sąsiednim stoliku z przyjacielem pan Franciszek Mróz (Wolska 122). — Inny to śpiewa, jak sobie podchmieli, a ten stęka.

— Kiedy mnie ząb boli, jak jasna cholera—odparł pan Ruszkowski.

— To chodź pan do naszego stolika, zara się na ten ząb poradzi. Przecie my kupcy jesteśmy: biżuterje w tem koszyku mamy, perfumy rozmaite, znajdzie się i olejek na zęby. Wyjmno, Antoś, flaszeczkę!

Po chwili pan Franciszek trzymał Ruszkowskiego za ręce, a Antoni Marszczyk pakował mu tymczasem watkę z olejkiem do dziurawego zęba. Biedny Ruszkowski ryczał wniebogłosy, ale nie mógł się wyrwać z rąk panów dentystów, bo schlany był, jak bela.

Jakoż ząb przestał boleć i na intencję tego, postawiono nową półbutelkę. Ruszkowski pił i podśpiewywał sobie, poczem chwiejnym krokiem udał się do ustępu, otworzył go i rzekł:

— Można tu się wody sodowej napić?

Sięgnął do kieszeni, w której miał dwadzieścia złotych i odrazu wytrzeźwiał. Dwudziestu złotych nie było.

Wrócił czemprędzej do stolika.

— Panowie — krzyknął — forsa!

— Jaka forsa?

— Dwadzieścia złotych! Oddajcie panowie, po dobroci wam mówię!

Przyjaciele spojrzeli po sobie.

— Franuś — rzekł pan Antoni — przecie my wolskie chłopaki jesteśmy. Damyż się tak obrażać byle pętakowi?

— Masz za pętaka! — zawołał pan Ruszkowski i zamachnął się półbutelką.

Wywiązało się grubsze mordobicie, z którego wszyscy trzej zapaśnicy wyszli mocno poszkodowani.

Należy nadmienić, że w trakcie bójki rozbiła się w koszyku butelka z kolońską wodą (własność pana Marszczyka) i taki zapach rozszedł się po knajpie, że wszyscy goście uciekli.

Sąd Grodzki (Oddział 21), przed którym obaj przyjaciele stanęli pod zarzutem kradzieży 20 złotych, uniewinnił ich z powodu braku dowodów.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Dalszy ciąg muzyki. 8.00 Audycja dla szkół. 8,05 Audycja dla poborowych. 12.05 Audycja dla szkół: „Dawni poeci" (recytacje i piosenki). 12.30 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 13.50 „Z rynku pracy". 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka. 16.30 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 „Dzień razem z pilotem portowym w Gdyni — reportaż. 17.15 Sonaty. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni. 18.15 „Literatura a służba społeczna" — szkic literacki. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Koncert solistów. 19.15 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne". 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Chór pomorski w hołdzie Marszałkowi. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Recital fortepianowy. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Król Stefan Batory" — Kazimierza Brończyka. 21.30 Sekstet smyczkowy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert. 23.30 Odczyt w języku angielskim „O Marszałku".

CHÓR POMORSKI W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI

Dziś o godz. 19.35 rozgłośnie radjowe nadadzą z Torunia koncert w wykonaniu Chóru Pomorskiego. Koncert ten będzie jeszcze jednem ogniwem hołdu składanego przez cały Naród cieniom Marszałka Piłsudskiego.

L. NOWACKA-ILSKA A. MICHAŁOWSKI i J. ŚMIDOWICZ

Dziś wystąpią przed mikrofonem warszawskim o godz. 17.15 pianistka Leokadja Nowacka-Ilska, która odegra Sonatę A-dur Haendla i Sonatę a-moll Schumanna. Tegoż dnia o godz. 18.00 Aleksander Michałowski odśpiewa pieśni Moniuszki: „Matko moja już cię niema", „Stary Kapral" i „O Matko moja"; Żeleńskiego „Na Anioł Pański" i Karłowicza „Smutną jest dusza moja". Profesor Śmidowicz wykona o godz. 20.00 szereg drobnych utworów fortepianowych Bacha, Schumanna, Malinowskiego, Michałowskiego i Zarębskiego.

Wesoły Kącik

DO WSZYSTKIEGO



W różnych okolicznościach bywa człowiek i dlatego też niczemu nie powinniśmy się dziwić i być na wszystko przygotowani.

Pan inżynier Rulski siedział właśnie przy biurku, gdy u drzwi weiściowych rozległ się dzwonek. Był sam jeden w mieszkaniu, wstał i otworzył.

— Czy to tu potrzebna jest do wszystkiego? — zapytała inżyniera przybyła.

Ten zorjentował się wlot o co chodzi. Państwo Rulscy byli bez służącej i oto faktorka przysłała kandydatkę.

— Tak, tak panienko. Proszę do pokoju. Żona zaraz przyjdzie.

— Do pokoju owszem, mogę iść, ale poco mamy czekać na starą, wolę się godzić z jej mężem. Z babami zawsze kłopot.

— Hm, no dobrze.

— Pokoi ile? — pyta kandydatka do wszystkiego.

— Trzy.

— I was dwoje. A może przychówek jest?

— Nie, narazie dzieci nie mamy... Dopiero pół roku jak jesteśmy po ślubie.

— Co pan chcesz, wszystko jest możliwe. Chybaś pan do szkoły chodził i wiesz pan, że byle zgrytek mógł pańskiej starej się przysłużyć. Ale mniejsza o to! Mięso jecie codzień?

— Ależ tak.

— To dobrze, bo mój Mietek strasznie na mięso łasy.

— Goście bywają?

— Jak czasem.

— To znów niedobrze, bo ja bardzo lubie rozmaite towarzystwo. No mówi się trudno. A jak tam stara? Buzie ma?

— No, jakżesz, bez twarzy byłaby?

— Ale ja się pytam, czy pyskata? No co pan patrzysz na mnie, jak nowonarodzone cielę na wrota? Gadaj pan coś!

— Hm, tak.

— O to źle. Nie wiem, czy się ze starą zgodzimy. A jak tam z pensją?

— Co do pensji, to trzeba się będzie z żoną porozumieć.

— Przecież mi nie chodzi o moje honorarja, tylko chce wiedzieć, ile pan zarabiasz na miesiąc i czy to pewna firma, w której się pracuje. Bo dziś takie czasy, że byle łatek bierze sobie pracownice do wszystkiego, a jak przyjdzie do wypłaty, to nie ma pieniędzy i dopiero włócz się po sądach o marne pare złotych. Ale musze powiedzieć, że pan mi sie podobasz i jak pan chcesz, żebym została to trza wybulić sto pięćdziesiąt złotych za trzy miesiące zgóry i już. No, jazda, bo nie mam czasu!

Nikodem Zdun.

Zbrodnia w mrokach nocy na Targówku

Kto zabił niewidomego, który był postrachem okolicy?

25 stycznia r. b. ulica ks. Piotra Skargi na Targówku była terenem tragicznego zajścia.

Późną nocą wracał do swego domu pod Nr. 41 przy tejże ulicy właściciel jego Leon Kopczyński — niewidomy.

Niewidomego prowadził dozorca domu Wacław Koliński.

Nagle z za węgła domu wyskoczył jakiś mężczyzna i błyskawicznym ruchem oddał kilka strzałów w kierunku Kopczyńskiego. Niewidomy zachwiał się i padł martwy na ziemię. Tymczasem zabójca pod osłoną nocy i ulewnego deszczu zaczął uciekać i skrył się w ciemnościach.

Zaalarmowana policja wszczęła pościg, który nie dał rezultatu, gdyż na rozmokłej ziemi ginęły ślady stóp zabójcy.

Śledztwo natrafiało początkowo na duże przeszkody. Kopczyński bowiem miał wielu wrogów. Mimo ciężkiego kalectwa należał do ludzi ogromnie czynnych i to w sensie niebardzo dlań pochlebnym.

Kopczyński słynął w okolicy ze swego okrutnego charakteru. Od roku miał ostre nieporozumienia z rodziną swej żony, Marji. Kopczyńska bowiem tyranizowana przez męża popełniła na początku 1934 r. samobójstwo.

Pozostawiła testament, w którym kategorycznie wydziedziczyła swego męża, zapisując majątek na rzecz swoich dwóch zamężnych sióstr Janiny Wieczorek i Cecylji Fiedorowicz. Po ujawnieniu testamentu Kopczyński wniósł powództwo o unieważnienie go, a tymczasem zaczął gnębić rodzinę żony.

Cecylja Fiedorowicz wraz z mężem Stanisławem zamieszkiwała w domu szwagra, Fiedorowicz był nawet zajęty przy budowie domu.

Kopczyński przedewszystkiem zwolnił Fiedorowicza z pracy, a następnie usunął z mieszkania.

Fiedorowiczowie wpadli w okrutną nędzę.

Ten stan rzeczy skierował policję ku Fiedorowiczowi, jako przypuszczalnemu zabójcy Kopczyńskiego. Wydano nakaz aresztowania Fiedorowicza. I rzeczywiście, Fiedorowicz prowadzony do komisarjatu, przyznał się do zamordowania Kopczyńskiego.

Przyznanie to potwierdził w urzędzie śledczym, wyjaśniając, iż od dłuższego czasu czatował na Kopczyńskiego, chcąc go zabić za doznane krzywdy. Świadkowie, a przedewszystkiem dozorca Koliński rozpoznał Fiedorowicza po sylwetce jako tego, który krytycznej nocy uciekał po oddaniu strzałów.

Badany przez sędziego śledczego, Fiedorowicz wyparł się jednak winy. Oświadczył, iż przyznanie się w urzędzie śledczym było wymuszone. Nie on jeden pałał nienawiścią do Kopczyńskiego. Własny jego syn odgrażał się zemstą, a zresztą — jak twierdzi Fiedorowicz — sprawcami zabójstwa mogli być któryś z pośród 5 lokatorów, wyeksmitowanych w nieludzki sposób przez Kopczyńskiego.

Wczoraj Fiedorowicz stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o zabójstwo. Prokuratura powołała 20 świadków, ale i taką samą ilość powołała obrona w osobie adw. Charkiewicza. Świadkowe odwodowi mieli ustalić alibi Fiedorowicza oraz opinię, jaką miał zabity Kopczyński.

W imieniu rodziny Kopczyńskiego powództwo cywilne o 1000 zł. strat materjalnych i moralnych wnosili adw. Wielikowski i Nowogródzki.

Młodzian w sandałach i opończy

miał na złocistym rumaku ogłosić się Wielkim Księciem Litwy

Tymczasem wytoczył proces o pobicie

Głośna w swoim czasie była sprawa Wacława Daszewskiego, właściciela stajni wyścigowej i majątku Laski koło Bielan, o naruszenie nietylkalności hr. Potockiego.

Hrabia Potocki — pełne nazwisko i tytuł jego brzmią Geoffrey Montalh count of Potocki, przyjechał z Australji i zamieszkał u Daszewskiego. Odznaczał się on niesłychaną wyobraźnią i egzotycznemi pomysłami. Cała Warszawa zna młodzieńca o długiej czuprynie, odzianego w wiśniową opończę zamiast garnituru, w sandałach kroczącego po ulicach wielkiego miasta. Wielu drwin się nasłuchał, widział wiele oczu i twarzy głośno parskających śmiechem. Kiedyś egzotyczny hrabia uradził wyjechać do Kowna na złocistym rumaku i obwołać się wielkim księciem Litwy.

Właśnie w majątku Daszewskiego rozpoczął próby konnej jazdy. Ale zaraz na początku ognisty koń zrzucił niesfornego jeźdźca, który utytłał się cały cały w błocie.

Hr. Potocki miał żal do Daszewskiego, że celowo wybrał najbardziej rzeźkiego ogiera, aby wydrwić i naśmiać się.

Pretensje Potockieyo były co raz gwałtowniejsze. Wreszcie zniecierpliwiony Daszewski, chcąc wybić hrabiemu niewczesne zamiary i pomysły z głowy, podniósł wiśniową opończę, przerzucił ciało hrabicza przez kolano i... obił.

W Sądzie Grodzkim Daszewski był skazany na 1.000 zł. grzywny. Od tego wyroku odwołał się do Sądu Okręgowego, gdzie sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie.

Świadkowie ustalili, że Potocki w domu Daszewskiego zachowywał się ogromnie niespokojnie. Był nawet wypadek, że rzucił się na Daszewskiego z brzytwą.

Sąd Okręgowy uniewinnił Daszewskiego. W motywach podano, że prawa gościnności obowiązują do specjalnie grzecznego obchodzenia się z gościem, ale i gość nie może tych praw gościnności nadużywać. W tym bowiem wypadku gospodarz może i musi reagować na niesforne zachowanie.

Potworny proces

Córka oskarżyła ojca o uwiedzenie

Wczoraj ławę oskarżonych zajął Stanisław I...i, pod zarzutem dopuszczania się czynów nierządnych względem własnej córki, Marji.

Marja W. zgłosiła się do urzędu śledczego, składając niesamowicie sensacyjne oskarżenie.

Oto w roku 1929, kiedy zaczęła się fizycznie rozwijać, ojciec jej przemocą i groźbą zmuszał do poddawania się czynom nierządnym, celem zaspakajania jego chuci. Wszelki opór był przełamywany biciem i kopaniem.

W końcu 1934 r. — na miesiąc przed jej ślubem — ojciec zażądał, by mu się oddała. Gdy odmówiła, ojciec po steroryzowaniu zgwałcił ją.

Po ślubie nawet Marja W. zmuszona była współżyć z ojcem, o czem mąż nie wiedział. Wreszcie złamana tym stanem rzeczy zwróciła się do policji o pomoc.

Rozprawa wczorajsza, odbywała się przy drzwiach zamkniętych i trwała bardzo długo, gdyż oskarżony powołał wielu świadków, którzy mają wykazać, że oskarżenie jest zemstą ze strony córki, która rości sobie jakieś pretensje materjalne oraz, że Marja W. jest osobą nieprawdomówną.

Wszystko dla Ciebie, Piekna Pani!

Mężowie sławnych kobiet

Coraz więcej jest sławnych kobiet na świecie, coraz więcej imion kobiecych znajduje się na ustach całego świata. Jak ongiś ciekawość ludzka domagała się wiadomości, kto są żony sławnych mężów, tak dziś uporczywe jest pytanie, jakich mężów mają sławne kobiety? Jak się okazuje, mężowie sławnych kobiet są niemal z reguły nikomu nieznani.

Aby dać na nikłym odcinku ściślejszą odpowiedź, przytoczymy kilka przykładów: Mężem Brygidy Helm jest berliński przemysłowiec Kunheim. Oczywiście, nazywają go „panem Helm". Józefina Backer wyszła za p. Abatino, który z zawodu jest jej... impresarjo. Małżonkiem Marleny Dietrich jest p. Sieber, który mieszka stale w Paryżu i dwa razy do roku odwiedza swą małżonkę w Hollywood. Z zawodu zaś jest reżyserem filmowym i pracuie we Francji. Franciszka Gaal wyszła za węgierskiego adwokata. Czy trzeba mnożyć przykłady, że sławne kobiety w życiu rodzinnem są niezwykle skromne i nie żądają od swych małżonków rozgłosu?

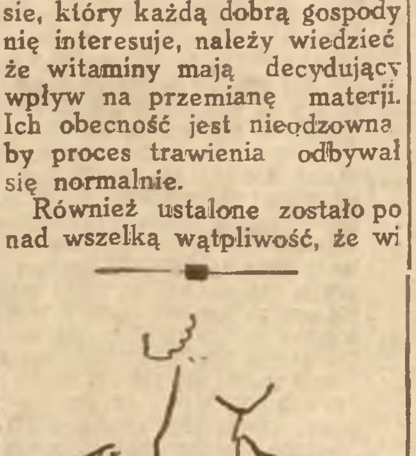
WITAMINY

Nauce nie udało się dotychczas ustalić, co to są właściwie witaminy i jaki proces chemiczny je wytwarza. A jednak witaminy są powszechnie znane, ich wpływ dobroczynny obserwujemy na każdym kroku, jak również zgubne skutki, powodujące choroby, gdy zabraknie witamin organizmowi ludzkiemu.

Zdajemy sobie sprawę z praktycznej użytkowości witamin, lecz nie wiemy, w jaki sposób można je wywoływać, czy wytwarzać.

W zakresie gospodarstwa domowego, a więc w tym zakresie, który każdą dobrą gospodynię interesuje, należy wiedzieć że witaminy mają decydujący wpływ na przemianę materji. Ich obecność jest nieodzowna by proces trawienia odbywał się normalnie.

Również ustalone zostało ponad wszelką wątpliwość, że witaminy zanikają w potrawach pod wpływem zbyt długiego gotowania, albo ograniczają swe błogosławione działanie nasku tek wysuszenia. Z tych to względów np. konserwy nie są tak zdrowe, jak świeże jarzyny i owoce.



Oto oryginalne przybranie z piki, które odświeży i odmieni każdą sukienkę. Tak wygląda sylwetka młodej, eleganckiej pani, kiedy wyrusza na przedpołudniową przechadzkę.

DOBRE RZODKIEWKI

Znaleźliśmy się w okresie, gdy rzodkiewki są na każdym stole, jako nowalijka najtańsza i najbardziej rozpowszechniona. Gospodynie zazwyczaj nie zadają sobie zbyt wiele kłopotu z rzodkiewkami. Poprostu po wymyciu podają je na stół i sądzą, że ich rola przy rzodkiewkach jest skończona. Nieprawda! Zapobiegliwa gospodyni, która dba o podniebienie swych stołowników, musi również i rzodkiewki przyrządzać, a najprostszy sposób jest następujący:

Rzodkiewki trzeba dobrze wypłókać, potem obrać z liści i czerwonego naskórka, by wyglądały, jak różyczki. Zkolei należy zrobić trzy lub cztery nacięcia nożem i w nie nasypać źdźbło soli. Tak przyrządzone rzodkiewki zawija się w suchą ściereczkę, potrząsa się mocno, aby uwolnić je od wilgoci, powstałej pod wpływem działania soli. Dopiero teraz mogą iść na stół i zaspokoić apetyt największych smakoszy. Najlepiej podać je na razowym chlebie, cienko posmarowanym masłem.

Spróbójcie tak zrobić, moje Panie, a przekonacie się, że to dobra rada.

Pani Jadwiga

Bezmyślne zabójstwo

Na podwórzu domu przy ul. Mostowej 6 w Warszawie, gdzie znajduje się piekarnia, stał Władysław Pilecki, rozmawiając z dozorcą.

Około godz. 12 w nocy wyszedł z piekarni umysłowo chory i na widok Pileckiego zaczął się śmiać. Pilecki nie zdawał sobie sprawy, że ma do czynienia z umysłowo chorym i zaczął go odpędzać.

To jeszcze bardziej rozweseliło obłąkanego i wołając „Panie, panie!" robił pocieszne miny, co wytrąciło Pileckiego z równowagi. Pilecki chciał obić obłąkanego, który schronił się do piekarni. Wpadł tam Pilecki.

Pracownicy piekarni ujęli się za umysłowo chorym. Chcieli wyrzucić Pileckiego z piekarni, ten jednakże wydobył noża i zagroził nim jednemu z pracowników Haberfeldowi, który zasłonił się polanem drzewa.

Przybiegł dozorca. Pilecki z nożem w ręku wygrażał się „ja was tu wszystkich wyrżnę".

W zamieszaniu, jakie wywołał, pchnął nożem pracownika piekarni Moszka Aksamita, który żadnego udziału w zajściu nie brał.

Aksamit wskutek rany zmarł po paru tygodniach.

Pilecki odpowiadał wczoraj przed sądem i skazany został na 4 lata więzienia.

Pełna tabela loterji

Klasa czwarta — trzynasty dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE

1.000.000 na nr. 87111.
10.000 na nr. nr. 83910 129765
5.000 na nr. nr. 2237 31232 42818 53032
56 501 66044 146228 158946 171305
2.000 na nr. nr. 12810 16002 16152 19743
37502 43337 63251 66402 70227 72937
75265 77180 82159 97833 100060 110776
122001 131702 133432 133267 146705
164221 164610 166731 162988 173282
178258 183505 184639
1.000 na nr. nr. 5147 5717 10013 13337
15684 19654 25400 27432 35404 37449
42486 46480 51252 53176 69621 74567
79058 85353 85971 91720 93961 95492
99286 105069 105045 113945 114191
118682 123401 124222 126047 128510
126566 130981 134354 136812 140261
144948 151365 152384 154632 158462
159417 164228 166744 166139 167433
170809 177483

STAWKI

8 61 272 328 31 418 65 512 16 18 682
844 973 1061 102 68 321 25 404 82 518
57 646 67 846 2089 105 8 31 243 385 416
608 63 67 812 73 907 58 92 3148 66 218
67 342 432 40 638 62 733 802 970 26 39
49 91 4076 88 127 69 345 433 69 526 97
663 787 811 89 980 5099 106 45 47 259
323 91 515 37 70 717 30 856 67 6147 234
350 500 602 19 83 800 959 69 7038 41 266
523 50 83 697 816 60 74 981 8044 59 110
18 253 364 423 70 85 553 602 15 29 47
59 707 891 961 71 9154 84 93 210 314 25
10013 74 257 315 21 77 540 83 97 668
81 817 37 98 973 11552 697 703 90 12061
87 135 210 338 494 521 69 756 96 13047
93 124 39 292 350 37 91 98 403 634 66
773 931 43 14020 45 174 321 45 97 406
49 559 617 31 77 87 786 978 15017 60 154
78 236 66 478 629 84 713 872 98 16115
21 34 64 262 365 433 502 31 61 607 48
98 741 62 876 17017 153 202 529 610 15
724 36 75 18000 9 110 27 215 53 59 88
321 405 41 567 972 90 19077 128 60 425
20013 14 150 09 237 399 414 19 524 49
85 620 99 767 804 45 940 21070 208 47
301 15 37 444 687 709 87 869 944 22038
39 106 34 265 59 76 478 665 97 717 873
91 916 23013 21 32 39 99 102 222 304
17 499 634 788 24013 59 67 82 165 239
84 81 407 28 94 820 42 67 25361 400 716
45 78 822 986 26038 42 65 74 321 70 592
643 68 867 27133 49 96 257 70 337 75 88
432 574 682 751 78 940 96 28013 48 147
30005 25 41 98 120 58 300 543 631 49
821 84 915 31101 55 62 335 410 26 544 815
62 66 940 89 32019 83 99 369 80 404 533
44 611 19 80 33078 103 83 233 94 318
32 64 417 37 529 30 67 775 892 904 6
55 34148 81 215 400 31 46 619 70 71 82
85 761 35124 229 38 98 365 404 545 71
89 618 786 808 61 926 36013 24 25 56 67
100 30 33 342 628 703 37010 20 87 131
271 350 99 406 49 551 611 52 704 15 93
828 917 60 38173 265 78 300 3 56 57 461
40217 325 61 96 444 513 27 55 661 777
82 834 900 41042 62 149 77 440 529 84
85 617 25 702 10 54 70 878 92 928 72
42030 62 82 190 306 73 440 86 678 87 740
70 894 43001 47 74 205 306 31 89 62 477
561 87 880 82 91 917 44172 73 88 330 16
33 35 509 17 42 54 679 744 51 919 45120
28 51 210 12 49 52 347 68 400 46015 90
111 52 310 41 46 89 480 689 715 878 901
47375 736 857 82 939 59 72 95 48018 92
165 66 90 227 313 30 72 74 81 581 607
736 72 825 44 950 49028 47 76 88 141 89
50025 230 302 19 91 433 538 45 695
704 828 71 932 39 51002 85 127 63 252
338 571 73 601 33 75 792 953 52241 56
58 89 412 516 31 68 628 717 822 46 90
941 44 53051 112 76 86 263 628 92 700
6 59 862 902 4 94 54083 154 83 222 529
39 753 810 973 94 55092 446 77 95 536
614 31 48 76 847 967 75 56018 140 225
27 358 522 51 67 624 763 91 801 7 95
57024 386 466 77 548 75 659 758 83 832
34 42 902 58001 134 288 444 522 93 739
60019 74 116 68 79 219 58 324 37 451
510 92 633 71 716 34 47 840 912 61278
307 469 520 77 94 782 94 970 74 97 62025
102 96 245 404 42 82 668 716 35 58 876
929 63185 374 81 82 401 82 632 55 773
859 926 64083 108 34 54 313 406 7 70 98
90 681 774 65 94 946 65008 158 65 88
261 359 453 95 591 96 600 37 835 38 66028
10 307 437 646 68 868 913 54 67010 19
92 101 35 320 41 53 84 506 807 984 68256
415 530 47 60 62 651 84 734 33 36 822
70121 234 68 69 339 72 524 606 59 82
792 71026 35 88 89 179 208 92 352 54 400
6 30 78 507 626 710 921 26 72003 29 90
181 354 481 503 51 748 73118 43 251 628
796804 969 74200 32 339 428 65 68 567
613 82 788 813 59 922 75080 203 372 95
504 239 684 743 806 928 68 75 76038 62
246 393 435 568 621 80 753 76 77143 72
253 368 78 503 8 77 617 82 770 85 968
93 78042 388 93 422 48 89 542 49 828 50
29 805 81054 104 24 36 73 93 239 309 21
75 81 414 576 724 865 914 56 61 82033
208 62 301 407 20 40 562 77 682 84 772
841 967 88 94 83135 289 402 697 909 30
35 38 84041 293 331 503 24 33 43 772
85050 112 24 237 98 353 525 797 856 902
71 86015 53 100 51 383 524 613 26 762
87056 96 306 28 37 41 474 567 73 643
748 76 823 984 88062 103 61 77 201 26
87 93 383 441 67 532 636 91 815 34 930
90005 16 75 80 114 27 55 534 35 86 93
302 436 608 82 715 27 53 814 19 922
91045 71 122 79 270 301 96 401 83 510
30 611 720 838 78 983 86 92069 129 262
331 457 79 548 667 79 725 37 92 887
93006 94 139 333 62 85 337 667 784 92
961 94002 86 154 363 89 408 47 83 519
783 819 95077 223 374 403 509 61 92 511
56 58 77 808 84 96052 117 67 207 77 384
409 41 609 34 90 713 36 817 29 45 925
97099 243 82 89 400 37 510 20 661 831
92 942 68 98176 232 36 463 95 500 75
100074 161 76 240 41 309 47 615 48
754 808 40 101168 87 238 65 339 49 529
72 733 974 102002 7 51 87 145 90 282
364 545 85 697 748 103004 26 313 61 69
407 36 41 630 865 86 962 104001 92 246
402 19 536 935 77 105009 28 45 69 106
15 214 26 63 331 70 99 423 526 42 70 93
693 924 98 106019 74 132 280 304 422
98 520 65 789 107125 218 312 69 91 94
539 675 814 951 108095 147 347 86 446
593 682 809 67 81 924 109096 172 205 72
385 430 501 52 53 652 66 81 702 14 45
110117 201 4 32 67 340 53 72 76 413
20 30 507 619 111005 63 87 176 208 27
28 92 97 321 23 75 722 29 972 77 112184
294 300 401 678 87 791 930 66 113039
88 130 228 35 93 304 30 50 77 464 90
97 516 31 78 707 9 99 945 114028 173 91
268 341 45 475 537 882 88 942 115028
45 140 88 315 400 9 32 48 61 526 718 19
21 50 841 946 71 115025 303 19 73 530
646 827 60 117045 120 52 79 95 205 51
337 417 510 628 709 30 864 979 118125
30 470 504 20 601 15 82 714 31 48 900
120013 79 319 405 65 508 32 717 29 86
833 63 80 89 956 121196 207 97 329 408
53 628 42 741 63 821 79 78 960 122103
37 55 72 329 63 471 542 613 57 726 54
860 943 123057 311 40 77 401 18 35 646
96 714 34 37 89 884 96 124214 22 315
490 714 814 40 942 73 98 125004 35 103
270 344 98 583 90 986 92 941 126047 135
380 95 453 56 566 619 35 51 63 927 99
127075 137 535 622 714 957 128044 64
130009 60 199 269 386 94 456 539 728
30 891 938 82 81 83 131051 122 65 201
69 362 431 731 34 47 83 981 132006 61
210 65 76 443 523 33 684 97 711 133039
54 180 312 45 47 556 678 770 876 911
46 134049 176 271 84 354 598 604 839
977 135012 15 119 272 347 62 520 616 56
784 830 44 959 64 136061 96 154 58 234
329 49 635 58 734 79 812 13 902 16
137028 120 462 549 99 645 767 871 94
140066 134 261 63 93 324 404 51 513
636 81 769 811 44 85 905 83 141048 156
58 233 63 65 71 72 301 60 79 418 667
708 35 80 909 95 142143 62 204 449 556
99 628 77 743 849 936 143208 15 98 419
558 749 54 920 144057 117 381 472 604
74 85 835 938 145103 80 231 397 423 557
74 661 751 62 847 919 34 146082 165 75
82 94 237 51 307 401 65 413 538 98 653
758 864 147010 105 89 256 303 6 717 53
96 148342 52 471 614 906 32 52 91
149125 86 36 250 53 79 308 40 56 456
150139 208 88 99 567 730 42 854 66
925 151035 39 54 338 65 561 97 98 643
93 94 700 20 67 152000 133 222 325 39
84 661 726 861 86 918 81 153007 165 239
46 57 87 301 43 98 495 502 51 621 45 735
86 92 889 959 88 154074 165 221 339 84
567 632 748 866 901 74 155075 130 93 214
59 61 340 475 531 706 34 61 873 923
156107 65 66 226 309 17 467 75 510 55
89 698 720 68 805 30 911 157041 45 220
32 47 361 63 494 526 646 70 89 715 52
55 62 937 158032 53 77 123 319 66 462
697 763 804 946 56 159147 73 77 303 79
160070 202 62 321 59 417 32 49 508
34 602 84 825 51 55 82 161012 35 36 53
225 320 80 493 555 91 839 64 80 906 72
162026 48 187 253 308 433 532 629 784
815 973 163117 19 41 218 76 469 538 655
87 827 51 987 164114 220 28 300 14 410
506 602 710 925 165058 182 283 509 650
726 80 854 98 909 25 93 166092 139 59 213
16 22 80 437 598 744 65 851 54 943 167029
44 62 91 106 56 59 252 320 405 43 53
170131 61 338 430 74 88 572 620 731
809 19 40 939 83 171308 21 56 510 761
94 934 71 81 172003 66 68 228 64 72 356
477 523 705 31 893 173183 274 80 98 337
538 94 608 23 727 861 80 86 995 96 174013
109 268 333 64 93 654 713 44 804 21 29
175068 77 291 305 495 504 88 95 615 81
793 809 74 176006 227 29 40 53 96 476
592 670 79 759 76 77 834 76 952 177283
300 3 458 81 83 96 581 637 67 178141 70
249 97 99 533 82 607 73 81 93 535 61 842
180016 35 81 259 60 95 98 99 304 18
409 97 625 96 712 48 85 824 910 181020
38 142 320 86 98 561 613 85 760 63 865
920 182004 126 59 205 301 30 570 90 672
803 900 74 183065 79 209 21 91 379 483
98 506 685 756 852 184143 96 206 94 372

WYGRANE DODATKOWE PO 500 ZŁ.

7 726 998 1371 439 2025 264 394 940
48 3365 779 4187 873 5148 618 895 6457
663 7044 193 446 501 622 8089 219 531
10168 514 641 706 20 26 90 849 995
11006 261 78 671 838 929 12378 761
13302 702 57 14061 15049 62 80 265 432
67 912 15084 195 316 690 952 92 17043
26 438 817 964 18072 582 629 738 858
20071 251 57 316 843 55 21012 102 983
22256 356 440 545 846 72 23078 420 25
601 846 24021 83 604 831 25205 621 903
30208 53 432 597 31291 884 32065 281
521 97 890 911 33189 443 606 37 982
34065 211 326 35026 449 706 40 982
36616 943 72 37046 54 12 1264 742 806
40037 150 285 383 935 41372 495 941
42087 204 360 548 94 943 43055 208 312
519 631 47 782 835 904 44018 88 465
668 45141 81 587 842 53 46336 467 763
911 47123 300 421 739 849 51 48000 904
51017 254 623 99 799 52716 72 53339
89 572 832 54406 17 940 55371 440 732
950 56846 50 57015 70 110 448 584 948
60040 139 65 458 548 85 732 61022 79
237 366 462 752 98 987 62090 234 49 414
748 63633 64432 606 65455 552 644 77
872 66168 334 85 67167 620 880 87 974
70590 714 71698 763 72447 617 783 806
986 97 73047 333 638 48 995 74144 243
331 48 79 762 75031 208 461 72 721 804
972 76067 203 19 16 360 862 957 77271
540 604 746 78036 613 710 79098 170 923
80156 560 819 81098 152 64 490 52 624
40 58 82 723 82195 245 507 748 885 83274
84177 229 575 83 990 85012 696 709 901
41 86165 96 267 379 61 741 950 54 88299
383 971 88281 523 63 753 905 89671 715
90147 360 649 718 805 91099 187 205
316 868 97 92194 208 518 622 93063 265
464 611 751 9461 613 43 95065 239 41 477
100042 55 84 210 29 390 659 785 101188
467 761 917 18 20 102028 486 551 640
779 929 103063 115 439 51 65 708 56
104131 592 746 63 97 105013 155 260 89
338 494 511 879 106596 600 1 9 781 107303
59 90 746 981 108244 630 842 109017 163
110226 620 36 64 73 806 17 47 111052 93
101 55 86 744 994 112086 149 250 98 391
680 707 89 113286 429 604 68 795 114001
65 172 297 396 519 46 727 999 115142 245
424 540 702 835 116127 501 65 760 76
992 117310 818 118180 688 887 923 119362
120050 71 390 740 121153 450 90 92
514 649 122007 263 82 123039 182 686
124086 182 409 815 125147 99 663 734
842 954 126007 93 113 41 88 957 67 127362
130204 308 27 28 436 49 131410 813
132184 566 133543 642 705 14 868 134161
465 93 946 135091 453 83 992 136034 47
140065 315 433 837 48 141164 232 616
40 84 716 83 142269 814 143283 655 865
144078 89 145150 84 783 891 146137 327
150109 68 729 834 35 151113 16 350
758 152158 269 595 706 153071 839 56
154059 285 383 480 587 726 155403 25
156011 417 799 157055 448 645 722 828
160006 131 273 600 7 774 934 161478
572 76 947 162054 275 450 525 74 743
163154 285 408 967 164160 572 763 165094
166 99 700 87 166334 71 445 503 802 932
167479 526 610 168087 380 554 651 169010
170342 920 171312 572 677 172112 325
699 899 173352 643 889 174087 947 175008
18 114 46 201 313 544 914 176190 444 505
812 177188 600 178464 920 179035 190
180038 97 338 58 508 97 822 38 181021
507 639 182132 50 52 277 439 695 858 72
922 49 183881 910 184243 326 796 840

WYGRANE DODATKOWE PO 500 ZŁ.

318 478 917 1158 382 821 2038 296 387
90 513 31 776 803 960 3155 221 317 572
667 870 996 4073 158 252 409 607 96
744 819 5393 403 557 92 656 762 932 36
20 83 6434 618 27 973 7387 435 577 875
10015 138 370 468 85 11051 66 571
12157 74 212 698 932 13252 491 996
14178 463 561 78 623 15055 308 695 719
20120 75 289 306 714 21 313 471 621
41 45 22014 253 479 500 55 620 821 971
23210 474 82 776 816 906 24474 93 648
724 25403 26042 106 443 663 703 44 917
27325 669 912 16 28536 854 29040 144
30243 355 693 866 31808 955 32294
378 634 49 33075 210 439 944 34040 182
315 884 35029 230 343 542 96 612 22 722
36176 472 594 697 781 37202 732 937
40093 833 41074 289 337 57 63 429
594 838 42024 40 43146 218 695 858 83
983 44092 605 45437 533 49 672 886
46202 75 47172 476 80 48016 26 91 276
50067 332 93 446 630 69 51154 83 381
448 592 612 39 967 52019 388 613 53026
305 405 55 54132 51 439 55677 763 56237
63 500 684 996 57061 665 72 916 58368
60099 461 61013 55 420 34 591 62060
339 449 681 792 995 63024 332 892 947
64320 655 970 65328 732 86 857 66335 63
69 719 45 67014 400 51 749 68674 69005
70016 100 201 913 71116 279 336 762
899 922 72173 576 73836 966 74133 79
247 676 842 75117 357 450 669 838 76642
915 77052 484 776 78027 302 809 52 79011
80153 502 860 81142 331 401 546 60
82394 680 83214 458 598 847 84018 185
336 85807 86140 229 349 634 813 14 87583
634 834 88122 74 380 484 979 89034 62
90273 91233 387 558 71 867 92134 84
410 536 686 93163 704 83 94028 91 133
52 609 72 904 95081 508 46 57 64 743
96284 360 687 919 44 84 97134 782 94
100417 859 97 101026 602 81 89 102249
72 569 638 751 864 103274 392 512 614
896 104165 361 529 874 914 105139 94 400
554 65 832 56 106025 416 59 525 640 930
110062 475 585 111039 138 421 37 43
561 112035 106 450 645 46 771 76 902
112035 106 450 645 46 71 76 113033 127
294 658 73 858 906 57 89 114022 67 214
309 703 98 829 31 63 115126 457 611 45
819 116085 399 759 117022 446 506 665
118028 119097 209 744 923 120887 275 408
576 652 997 121946 122202 374 504 919
123029 642 822 951 124106 62 253 125329
130070 185 286 482 604 47 830 131459
68 709 966 91 132257 338 408 133393 99
579 937 134240 384 677 924 42 135172
223 556 826 136120 237 575 905 137476
561 62 663 776 138260 485 632 885 912
140138 330 36 68 429 727 801 141202
51 633 873 99 142090 94 167 416 557 807
909 33 143121 436 542 70 898 144145 541
984 145461 669 146123 522 53 147099 232
359 671 980 148011 284 149015 207 387
150114 30 415 563 875 151006 121 390
923 44 152184 362 466 504 778 153135 87
332 436 561 932 154049 934 155012 71
670 838 90 920 156033 44 106 201 338
509 657 961 157912 158056 249 411 573
160648 161239 680 706 827 74 971
162222 628 714 56 163192 609 756 954
164680 165093 104 541 944 55 166012 48
74 84 167016 420 22 648 942 74 168695
170101 382 85 816 171442 638 63 813
172056 344 59 98 695 173067 126 335 456
174000 66 385 86 626 42 774 982 175203
363 463 79 678 761 958 177096 299 363
180306 458 836 911 86 181199 201 854
57 182190 523 607 755 822 69 183827 36

Prasa obca o mowie Hitlera

Głosy krytyczne w Anglji i Francji

LONDYN. PAT. Mowa Hitlera nie wywołała w prasie angielskiej reakcji wrogiej, ale nie została też przyjęta wyraźnie życzliwie. Niektóre jednak dzienniki, a zwłaszcza „Daily Herald" i „Times" oceniają wystąpienie Hitlera, jako wielki pozytywny przyczynek do sprawy pokoju i porozumienia europejskiego. Inne zaś, jak „Daily Telegraph" i „Morning Post" nazywają przemówienie to mało konkretnem, unikającem precyzji w tych właśnie punktach, w których chodzi o wykazanie pokojowości nietylko słowami, ale i praktycznemi propozycjami.

Cała prasa z zadowoleniem podkreśla oświadczenie Hitlera co do zamiaru nienaruszania postanowień terytorjalnych Traktatu Wersalskiego. Prasa zaznacza również, że w stosunku do Sowietów mowa kanclerza była bezkompromisowa, co „Daily Herald" nazywa fałszywem posunięciem Hitlera, atak zaś na Litwę był niesłychanie ostry.

Ogólne wrażenie w prasie angielskiej sprowadza się do tego, że ton i intencja przemówienia były nawskroś pokojowe, lecz wątpliwem jest, czy pod względem praktycznych propozycyj mowa Hitlera jest wystarczająca.

„News Chronicle" domaga się zwołania nowej konferencji wszechświatowej dla uzgodnienia nowego pokoju między mocarstwami.

PARYŻ. PAT. Agencja Havasa donosi, że prasa francuska, która spodziewała się, iż przemówienie Hitlera przyczyni sie do ogólnego uspokojenia, jest wielce rozczarowana. Mowa zawiera dużo uwag krytycznych pod adresem innych narodów — pisze „Le Journal". Zawiera ona dużo słów, lecz mało słów nowych.

„Le Petit Parisien" podkreśla, że mowa Hitlera była zręczna, lecz zawierała sprzeczności. Hitler okazał się wyjątkowo agresywny względem paktu francusko-sowieckiego.

Według „Excelsior" mowa Hitlera nie przynosi nic nowego i nic pozytywnego. Hitler usiłował oderwać Wielką Brytanję od koalicji defenzywnej".

Pertinax w „Echo de Paris" podkreśla, że Hitler usiłował dowieść, iż jego słowa i jego oświadczenia posiadają wartość gwarancyj, jakie może dać siła fizyczna."

„Figaro" przyjmuje dość przychylnie oświadczenie Hitlera, pisząc, że oznacza ono chęć uspokojenia i nawiązania rokowań celem osiągnięcia parozumienia. Jednocześnie dziennik zaznacza jednak, że oświadczenie to usłane jest pułapkami.

„Le Populaire" pisze, że dopóki Niemcy nie uznają szczerze, że Z.S.R.R. posiada te same prawa do bezpieczeństwa, co Francja i Wielka Brytanja, to żadna stabilizacja w Europie nie będzie możliwa.

„L'Humanite" pisze, że mowa Hitlera jest faktycznem wypowiedzeniem wojny komunizmowi i Związkowi Sowieckiemu.

Istnieje legalne niewolnictwo

w Abisynji, Arabji i Jemenie

GENEWA. PAT. Rada Ligi Narodów na wczorajszem posiedzeniu poufnem zamianowała m. in. profesora Uniwersytetu Warszawskiego Czesława Białobrzeskiego członkiem komisji współpracy intelektualnej.

Po dokonaniu kilku innych nominacyj do komisji Ligi Narodów, Rada odbyła posiedzenie publiczne, które zajęło się przedewszystkiem raportem komisji mandatowej. Sprawozdanie to po dyskusji zostało przyjęte.

Skolei Rada przeprowadziła dyskusję nad sprawozdaniami doradczej komisji rzeczoznawców w sprawach niewolnictwa.

W dyskusji tej zabrał m. in. głos delegat włoski baron Aloisi, który stwierdził, że niewolnictwo stanowi obrazę cywilizacji. Komisja doradcza w swojem sprawozdaniu stwierdziła, że niewolnictwo istnieje, jako instytucja legalna w Abisynji, Arabji i Jemenie.

Komisja stwierdza dalej, iż ludność Abisynji dokonywa wypadów na teren prowincyj granicznych, celem porywania niewolników.

Raport mówi również o handlu niewolnikami w tych stronach. Nawiązując następnie do niewolnictwa w Arabji, baron Aloisi przypomniał zobowiązania, jakie w sprawie zniesienia niewolnictwa wziął na siebie rząd Ibn Sauda.

Po przyjęciu raportu w sprawach walki z niewolnictwem, Rada przyjęła sprawozdanie w sprawie projektu konwencji, tyczącej się nielegalnego handlu narkotykami.

Pożegnalny lot gołębi pocztowych

nad trumną Marszałka

Z wielkim żalem i w skupieniu żegnało Wielkiego Wodza społeczeństwo m. Słomniki, wraz z ludnością okolicznych wsi, na czele z władzami miejskiemi i duchowieństwem. Żegnały Go tłumy, a obok nich żegnały Wielkiego Dostojnika Państwa na drodze do wiecznego spoczynku gołębie pocztowe w ilości około 300 sztuk, wypuszczone z klatek w lot pożegnalny przez delegatów: Sosnowieckiego Tow. H. G. P. im. Gen. Br. Pierackiego i Śląskiego Tow. im. Marszałka Piłsudskiego, pod kierunkiem Stefana Arcta.

Moment był uroczysty, pociąg rusza w dalszą drogę i w zupełnej ciszy załopotały skrzydłami wypuszczone gołębie nad trumną I-go Marszałka Polski, okrążyły ją gromadą w locie pożegnalnym i odprowadziły Jego Drogie Szczątki w dalszą drogę na Kraków poza granice Słomnik, poczem rozproszyły się i odleciały w swoich właściwych kierunkach.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Cała drżąca z przejęcia Hełzina bełkotała.

— To jeszcze nie to... to nie to... Tu były wielkie kupy pieniędzy, cała masa...

Ręce jej się trzęsły...

Rymkiewicz ocierał zimny pot z czoła...

Stosy akcji wylatywały im z rąk i wcale nie zauważyli, jak wypadło z nich kilka grubych banknotów. Nawet deptali po nich, a nie widzieli.

Wszystko dookoła nich było w okropnym nieładzie.

Wreszcie Hełzina dobrała klucz do najwyższej szuflady.

Otwierała ją z trudem, szepcząc:

— To, zdaje się, tu... Przekonasz się... Zobaczysz zaraz, co tu się kryje...

Wtem nagle tuż za nimi rozległ się straszliwy krzyk przerażenia i oburzenia:

— Ach, złodzieje!.. Złodzieje podli..!

Oboje odwrócili się i ujrzeli Maciejową.

Na jej widok osłupieli i zastygli bez ruchu w grobowem milczeniu.

Stara Maciejowa zaś, która wołała tak z proga, teraz weszła do pokoju i wołała dalej:

— Złodzieje bezbożni!.. Jak wam nie wstyd? W obliczu nieboszczyka!.. Bezbożnicy!.. Łotry...!

Straszliwe niebezpieczeństwo przywróciło wreszcie Rymkiewiczowi zimną krew i panowanie nad sobą.

Spojrzał na Maciejową zgóry i zapytał:

— Czego chcecie, stara?

— Mówię, że okradacie mojego biednego pana...

— Oszaleliście?

— O, nie... to jasne, jak Boży dzień... Przyłapałam was na gorącym uczynku... Może śmiecie zaprzeczyć... Zaprzeczcie...

— Ale rozumie się, że zaprzeczam... Wygadujesz takie niedorzeczności, jakbyś była pijana...

— Więc czegóż tu szukacie..?

— Ależ...

— Tylko bez wykrętów... Odpowiadajcie... I gdzie znaleźliście klucze? Na biurku? chyba nie... Bo były w kasie... A klucze do kasy? Chyba tylko w ubraniu nieboszczyka... Więc widać, że szukaliście ich wszędzie. Ach, łotry, łajdaki, szubrawcy!.. Ona, to jeszcze nic!.. Wiadomo, kim była i kim została... i czyją jest żoną!.. Ale pan? Lekarz? Doktór? Sam też dziedzic? O, Boże, Boże, toż to świat się kończy!!!

— Stulisz pysk natychmiast?

— Nie! Przeciwnie! Wszędzie będę opowiadała co widziałam.

— Będziesz opowiadała? Wszystkim?

— A tak...

— Na pewno?

— I jeszcze jak... Teraz zaraz polecę na wieś i wszystkim rozpowiem...

— Zgubisz mnie...

— Niewielka strata...

— Namyśl się...

— Nie. Nie mam czego się namyślać. Gdybym to ukryła, byłabym tem samem waszą wspólniczką, złodzieje obrzydliwi...!

— Jak możesz tak mówić? Patrz, czy wzięliśmy już co? Niczego jeszcze nie tknęliśmy.

— Bo nie zdążyliście...

— Gdybyś to schowała dla siebie i nie rozgadała, niktby się nie dowiedział.

— Wiem o tem. Ale, panie doktorze, choć pan jest wielkim panem, a ja prostą wieśniaczką, to powiem, co o panu myślę. Nikt tak nagle ni stąd ni zowąd nie rzuca się na taką kradzież. Kto to robi, musiał już dawno kraść. Przysięgłabym, że pan to już nie pierwszy raz robi. Gdy to powiem w policji i okaże się, że pan jeszcze niczego w życiu nie przeskrobał, to powiem, żeby mi obie ręce odcięli.

— Słuchaj, stara jędzo... Radzę ci milcz...

— Dobrze, ale pod warunkiem, że wyniesiecie się stąd oboje natychmiast... No... zmiatać stąd precz... ale już... bez wahania... Bo narobię takiego rabanu, że cała wieś się zleci...

Rymkiewicz i Hełzina spojrzeli po sobie. Widać było w tych oczach obrzydliwą zmowę. Musieli oboje coś w duchu postanowić i jednem spojrzeniem porozumieli się.

Lekarz wrzasnął:

— Więc będziesz gadała, stara?

— A będę.

— Z pewnością?

— Jeszcze jak... Już biegnę na wieś...

I skierowała się ku drzwiom.

Rymkiewicz skoczył ku niej i zatrzymał ją. Krzyknął:

— A ja ci przysięgam, że nie piśniesz ani słowa...!

— Któżby mi przeszkodził?

— Ja.

— Jak?

— Zaraz się przekonasz, ty zołzo...

Chwycił ją za gardło oburącz. Ścisnął z całej siły...

Z wielkim trudem Maciejowa wyrzęziła:

— Ratunku!.. Na pomoc..!

Ale już następne słowa uwięzły jej w gardle...

Stanęła tak w ramionach podtrzymującego ją Rymkiewicza z językiem między zębami i oczami, wyłażącemi z oczodołów...

Hełzina przerażona spoglądała na to wszystko błędnemi oczyma.

Tymczasem zoddali rozległy się dźwięki pijackiej piosenki...

To Łapiec przechodził tędy...

Po chwili zaś ryk krów świadczył, że już się je wypędza na pastwisko.

Rymkiewicz nie słyszał tego wszystkiego i syknął tylko z djabelskim uśmiechem:

— Tak... teraz już jest pewność, że nie piśniesz więcej ani słówka...

Maciejowa nie drgnęła.

Nawet się nie broniła...

Aż nagle głowa jej opadła bezwładnie na ramiona jej dręczyciela...

Rymkiewicz ścisnął ją jeszcze mocniej...

Dalszy ciąg jutro

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Mieszków znajdował się w odległości zaledwie pięciu kilometrów od Kozin, od których do ruin klasztornych było około ośmiu kilometrów.

Gospodarował w nim Paweł Czarnomski.

Tam też od dziesięciu lat mieszkała jego matka Janina.

Jej mąż Ludwik, umierając, nie zostawił nic. To też przez pierwsze dwa lata po jego śmierci była w biedzie, niemal w niedostatku.

W tym czasie wszakże umarł również stryj Ludwika, bezdzietny wdowiec, który zostawił w spadku synom Ludwika: Ryszardowi i Pawłowi swoje dobra. — Mieszków.

Janina bardzo się zmieniła od czasu skazania Lareckiego i smutnego końca męża.

Wyrzuty sumienia szybko ją postarzyły i już w czterdziestym roku życia, zgarbiona i zgnębiona, wyglądała na starszą kobietę.

Ale bo też nie było nawet dnia, kiedyby we śnie czy na jawie nie dręczyły ją dwa widzadła: Lareckiego, który, jak się jej zdawało, zmarł, nie mogąc wytrzymać katuszy więziennych, oraz męża, którego zabiła jej zdrada...

Od owej chwili całe życie upływało jej w potokach łez.

Nieraz chciała już wydać siebie władzom, oskarżyć siebie i swego wspólnika, powstrzymywała ją wszakże myśl o synach: Pawełku i Rysiu, którym nie chciała łamać życia.

Tymczasem Lutyn zniknął. Nie widziała go już od chwili wyroku skazującego. Co się z nim stało? Nie wiedziała.

Kształcenie synów przyszło jej z wielkim trudem. Gdyby obaj chcieli odbyć wyższe studja, nie dałaby rady. Ryszard już w owych czasach był na prawie. Porywały go zawsze sukcesy ojca i chciał iść jego śladem.

Starszy Paweł, spokojniejszy, zdrowszy i silniejszy, zawsze garnął się raczej ku rolnictwu.

Skorzystał więc ze spadku i wraz z matką osiedlił się na wsi.

Prowadził tam gospodarstwo samodzielnie i umiejętnie.

Miał wielkie zamiłowanie do wszelkch ulepszeń użyźniających i osiągnął w tej dziedzinie piękne wyniki.

Różnica wieku między braćmi wynosiła zaledwie dwa lata. Ryszard miał 22 lata, a Paweł — 24.

Zewnętrznie byli do siebie bardzo niepodobni. Ryszard był niskiego wzrostu wątły, chorowity, mizerny, blady i miał po matce głębokie czarne oczy.

Paweł był wysoki, barczysty, pięknie zbudowany, śniady i opalony przez ciągłe zetknięcie z przyrodą. Miał również wielkie głębokie piękne czarne oczy matki. Poza tem wszakże miał jeszcze włosy ojca i był uosobieniem prawdziwej męskości, młodzieńczego zapału, tryskającej siły.

Obaj, zresztą, mieli dobry, uczciwy, szczery charakter.

Ryszard, choć stale mieszkał w Warszawie, często zaglądał do Mieszkowa. Naogół przyjeżdżał zawsze w soboty po południu i wyjeżdżał w poniedziałek z rana. Czasami przyjeżdżał jeszcze poza tem w tygodniu, gdy interesy nie zatrzymywały go w mieście.

Natomiast swoje wywczasy letnie spędzał stale i całkowicie w Mieszkowie.

Obaj synowie gorąco kochali matkę.

Odgadywali, że coś ją gryzie, dręczy, gnębi i że ten smutek jest zupełnie nieuleczalny, przykry, a bezpowrotny, nierozerwalnie złączony z jej całem życiem.

Jaki był powód, nie wiedzieli... Nigdy nie mieli odwagi o to zapytać. Za mądrzy, zresztą, byli i za delikatni, aby poruszać temat tak drażliwy.

Ale jak dalece wgłąb sięgali pamięcią, tak wciąż przypominali sobie tylko bladość oblicza matki, zawsze poważne i stroskane... Oczy zawsze przymglone, a wargi wyblakłe.

Wszyscy znajomi mówili, że jest wciąż taka niepocieszona po śmierci męża.

Synowie wierzyli w to.

Właściwie było w tem nawet wiele prawdy.

Gdy Paweł owego wieczora wrócił z polowania, spotkał matkę z bratem, którzy wyszli mu na spotkanie.

Była to bowiem zwykło godzina powrotu Pawła z polowania.

Po ożywionem, a zarazem rozmarzonem obliczu syna Janina poznała odrazu, że coś się musiało stać.

Zapytała go:

— Jak się bawiłeś, synku? Jaki łup myśliwski?

Paweł wskazał milcząco na jednego jedynego bażanta.

Matka pytała dalej:

— Cóż to? Czy nie polowałeś, czy też Nero był tym razem taki niezręczny?

Paweł przyznał się, że to raczej on był niezręczny.

Rzekł wreszcie:

— Byłem roztargniony. Myślałem o czem innem. Nero spisywał się dobrze, ale zanim z tego skorzystałem, już bażanty odlatywały.

Następnie krocząc przy matce i bracie znów zapadł w zadumę, nie słysząc nawet, jak brat, kpiąc, rzekł żartobliwie:

— Nie warto doprawdy mieć pozwolenia na polowanie w takiej bażantarni, żeby wracać taki oszołomiony.

Po kolacji Paweł zazwyczaj jeszcze zostawał jakiś czas z matką na pogawędce, a gdy bywała pogoda, wychodzili jeszcze na mały spacer.

Tym razem po kolacji Paweł zaraz poszedł do swego pokoju i zamknął się tam.

Dalszy ciąg jutro

Maj
23
Czwartek
Jana de Rossi

KRONIKA KRAKOWA

Zamach morderczy w Podgórzu

Wczoraj w nocy była ulica Płaszowska w Podgórzu widownią potwornego zamachu morderczego.

Mianowicie o godzinie 22-ej w nocy przy ul. Płaszowskiej l. 63 posprzeczali się dwaj bracia Józef i Stanisław Kretowie.

W pewnej chwili 20-letni Józef ugodził swego 19-letniego brata Stanisława nożem w brzuch tak, że mu wnętrzności wypłynęły na wierzch.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

Zbrodniczym braciszkiem Józefem zaopiekowała się policja i osadziła go za kratkami.

Oskarżył policjanta o zabójstwo

Dnia 29 maja ubiegłego roku został aresztowany w Wieliczce Antoni Knebloch pod zarzutem kradzieży soli.

Eskortujący Kneblocha posterunkowy P. P. Jan Sikora, odprowadził go do aresztów oddając go pod opiekę klucznika Seweryna.

Knebloch w areszcie powiesił się i zmarł, zaś tajemnicę targnięcia się na życie nie zbadano.

Syn Kneblocha Stanisław, lat 21, uczeń gimnazjalny, za namową kilku osób doniósł do Wojew. Kom. P. P. w Krakowie, że ojciec jego został w areszcie zabity przez posterunkowego Sikorę.

Sikora miał go rzekomo uderzyć pięścią w skroń.

Przeprowadzone przez Wojew. Komendę P. P. w Krakowie śledztwo oraz oględziny zwłok wykazały, że osk. Stanisław Knebloch całe oskarżenie zmyślił i fałszywie Sikorę oskarżył o zabicie śp. Ant. Kneblocha.

Za fałszywe oskarżenie posterunkowego odpowiadał wczoraj Knebloch przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Oskarżony do czynu się przyznał, lecz bronił się tem, że go inni namówili, by oskarżył Sikorę, gdyż widzieli na twarzy zmarłego ojca Kneblocha ranę.

Sąd skazał oskarżonego Kneblocha na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Rozpr. przew. s. o. dr. Frey wot. s. o. dr. Zalipski i s. śl. dr. Merunowicz, osk. prok. dr. Pęchalski, broni adw. dr. Augustynek.

Skazanie szofera

Sąd okręgowy karny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę Jana Trzaski, 54 letniego szofera Ubezpieczalni Społecznej, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego 30, oskarżonego o spowodowanie karastrofy samochodowej.

Wedle aktu oskarżenia tło sprawy przedstawia się następująco:

Dnia 11 sierpnia ubiegłego roku osk. Trzaska w stanie podpitym prowadził samochód, jadąc z nadmierną szybkością ulicą Juljusza Lea najechał na samochód prowadzony przez Romana Brzezinkę który z tego powodu doznał zranienia czoła.

Sąd skazał osk. Trzaskę na 1 miesiąc aresztu.

Rozprawie przew. so. dr. Wasilewski osk. prok. dr. Jarosiński.

Trzeci dzień procesu o katastrofę w Krzeszowicach

Wczoraj w trzecim dniu procesu przed sądem okr. karnym w Krakowie przeciwko oskarżonym o wywołanie katastrofy kolejowej w Krzeszowicach, składali zeznania świadkowie.

Jako pierwszy z nich zeznawał Wojciech Gnat, maszynista pociągu towarowego nr. 461.

Podaje on, że przyjechał z opóźnieniem, wynoszącym około 15 minut i wjechał na trzeci tor. Po pewnym czasie pojechał z trzema wagonami pod magazyn, celem załadowania towarów i tam dowiedział się od kierownika pociągu Antoniego Głazowskiego, że nastąpiła katastrofa kolejowa. Na wiadomość o tem zabezpieczył maszynę, poczem poszedł w kierunku urzędu ruchu. Po drodze na zwrotnicy 10-tej zauważył dwu ludzi, którzy koło niej coś robili.

Na zapytanie odpowiedzieli że na rozkaz dyżurnego ruchu chcą zwrotnicę przełożyć, gdyż nie mogą zrobić wjazdu. Potem kierownik pociągu wydał polecenie odjazdu na tor III., a następnie ruszenia w dalszą drogę.

Następnie zeznawał Antoni Głazowski, kierownik pociągu towarowego nr. 461. Podaje on że na trasie do Krzeszowic panowała przelotna mgła, zaś począwszy od Woli Filipowskiej zgęstniała tak dalece, że widoczność wynosiła zaledwie 40 metrów.

Do Krzeszowic wjechał pociąg o godz. 7 40. Na peronie przed biurem zauważył oskarżonego Niecia, który podawał chorągiewką sygnały: „naprzód", co świadek rozumiał w ten sposób, aby szybciej jechać, bo zaraz pociąg pośpieszny nadchodzi. Idąc od magazynu zauważył przy zwrotnicy 10-tej dwóch kolejarzy, którzy usiłowali przełożyć ją na tor I. Na ten moment nadszedł oskarżony Nieć. Zwrotnicy jednak nie udało się przełożyć, a oskarżony Nieć wówczas miał zawołać: „Pociąg pospieszny przed semaforem".

Następnie oskarżony Nieć pobiegł do biura, a za nim podążył św. Głazowski i zauważył, że oskarżony kręcił korbą przy aparacie, przyciskał jedną z rączek, ale bezskutecznie. Po chwili wyszedł znowu na peron osk. Nieć i ekspedjował Luxtorpedę w kierunku na Trzebinię. Po przejściu tejże Nieć wszedł znowu do biura, z którego wybiegł po pewnym czasie nieznany świadkowi zwrotniczy z kartką w ręce, a na zapytanie świadka, ten wyjaśnił, że niesie rozkaz dla pociągu pospiesznego nr. 7, iż pojedzie po torze II. na ręczne sygnały.

Zkolei świadek wszedł do biura, stanął w drzwiach i usłyszał jak osk. Nieć stojąc przy telefonie mówił: „Pojedzie z Krzeszowic po torze drugim, semator wjazdowy na „stój", na ręczne sygnały".

Po pewnym czasie usłyszał świadek turkot kół, trzy przeciągłe gwizdy i krzyki. Następnie katastrofa.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Teatr miejski: „Trafika pani generałowej".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Wesoła wdówka".
Apollo Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Atlantic „Serce indjanki",
Bagatela: „Uwodzicielka" i rewja „Całuj tylko w maju".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Promień: „Ordynans" i „Poczciwy kochanek".
Słonko „Królowa szybkości" i „Na tropie złoczyńcy".
Sokół „Czy Lucyna to dziewczyna".
Świt „Pogromcy indjan" i Whisky i dolary".
Sztuka: „Hop! Hop! Betty hop!"
Uciecha „Czerwony sułtan".
Wanda: „Wander Bar".
Zorza: „Zdobyć cię muszę".

Fotoplastikon :Szczepańska: Jamajka Wycieczka po wyspie.

Senacka: Pierwsze chwile Armji polskiej po wojnie.

Radjo

Kraków G. 12 00 Hejnał 12.03 Tr. z Warsz. 12.05 Audycja dla szkół 15.45 Godzina muzyki 16.30 Transm. z Warszawy 17.00 Transm. ze Lwowa i Warsz. 18.30 Skrzynka ogólna 19.15 Odczyt 19.25 Wiadomości sportowe 19.29 Transm. z Warsz. i Tornnis 19.50 Transm. z Warsz. i Lwowa 22.00 Koncert 22.40 Transm. z Warsz.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1. Czternasta Lubicz 7, Stradom 6, Królowej Jadwigi Karmelicka 9, Marjańska ul. Kazimierza Wielkiego 78.

Apteka Podgórska Rynek 9

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Ćwikliński Alfred Kraszewskiego 12. Dr. Eibenschütz Stanisław A. Potockiego 12. Dr. Sperlingowa Rachela Józefitów 19. Dr. Stanowski Józef Łobzowska 45.

Usiłował przekupić konduktora

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiadł wczoraj 32-letni handlowiec Bernard Schiffer oskarżony o naklanianie konduktora kolejowego by przewiózł kilka osób bez biletu.

Jak wynika z aktu oskarżenia dnia 15 listopada ubiegłego roku wyjeżdżał pociąg osobowy w kierunku Bochni. W pociągu pełnił służbę konduktora kolejowego Antoni Łukasik.

Przed odjazdem pociągu w pewnej chwili podszedł do Łukasika osk. Schiffer z propozycją, by tenże przewiózł 4 kobiety z Krakowa do Słotwiny Brzeska bez biletu za wynagrodzeniem.

Łukasik natychmiast zawiadomił o zajściu rewidenta P. K. P. który oddał Schiffera w ręce władz policyjnych.

Sąd skazał osk. Schiffera na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Oskarżał prok. dr. Dulęba.

Wstrząsający wypadek w Płaszowie

Wczoraj wieczorem zostało zawezwane pogotowie ratunkowe na ul. Gromadzką w Płaszowie do Mieczysławy Siwek, lat 6, zamieszkałej przy ul. Gromadzkiej L. 45, która wraz z innemi dziećmi woziła się wózkiem do wożenia gliny w cegielni Felczera i przez nieostrożność w padła pod tenże wózek, doznając silnego uszkodzenia prawej nogi.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło dziecko do szpitala Ubezpieczalni.

Epilog krwawego wesela w Mogile

W dniu 7 listopada ubiegłego roku w Mogile podczas zabawy weselnej Jan Żylski z Bieńczyc, lat 22, zranił kulą z rewolweru Józefa Grymka.

Stojący opodal Grymka jego brat Jan, ujął się za bratem Józefem i chciał wyrwać awanturnikowi broń.

Żylski postrzelił Jana Grymka w obie nogi, poczem zbiegł.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Żylskiemu.

Żylski twierdził w sądzie, że bracia Grymkowie napadli na niego i musiał użyć broni by odstraszyć napastników.

Swiadkowie zeznali, że bracia Grymkowie nie napastowali Żylskiego.

Sędzia dr. Traczewski skazał Żylskiego na 6 miesięcy więzienia.

Bandyci obrabowali księdza

Dwaj nieznani zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery napadli onegdaj w nocy na plebanję w Święcianach (pow. Jasło).

Bandyci steroryzowali proboszcza księdza Władysława Pawlikowskiego i nadbiegłego mu na pomoc służącego, zrabowali kilkadziesiąt złotych gotówką, liczne cenne przedmioty i zbiegli.

Za sprawcami napadu policja prowadzi energiczne poszukiwania.

Samobójstwo kasjera banku

Onegdaj nad ranem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, skierowanym w usta, kasjer Banku Ludowego w Niepołomicach 50-letni Władysław Czuma.

Zwłoki denata znaleziono w stodole. Samobójstwo kasjera ma być w związku z ujawnieniem w kasie banku braków.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA; Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2no Telef. 173-02